

**Brak skutecznych działań władz pozwalających wykonać postanowienie sądu nakazujące umożliwienie dziennikarzom dostępu do stacji radiowej**

- *Państwo jest ostatecznym gwarantem pluralizmu, przede wszystkim, jeśli chodzi o media audiowizualne, których program często dociera do bardzo szerokiego kręgu odbiorców. Jego rola staje się tym bardziej nieodzowna w sytuacji, w której niezależność prasy znajduje się pod presją ze strony polityków i podmiotów trzymających władzę ekonomiczną.*

**Frășilă i Ciocîrlan przeciwko Rumunii (orzeczenie – 10 maja 2012r., Izba (Sekcja III), skarga nr 25329/03)**

*Frășilă kierował dwiema spółkami „Radio M Plus” i „Tele M”, które dzieliły ze sobą działalność nadawczą radiowo - telewizyjną. W sierpniu 2002r. z powodu dwóch reportaży nadanych przez „Tele M” na temat wpływowego lokalnego polityka - na skutek presji finansowej –zmuszony był sprzedać udział w spółce telewizyjnej. Jeszcze tego samego dnia obie spółki zawarły porozumienie w sprawie produkcji i nadawania programów radiofonicznych. Przewidywało ono m.in., że „Radio M Plus” - którego Frășilă był nadal dyrektorem a Ciocîrlan redaktorem - będzie nadawać ze swojej siedziby znajdującej się w tym samym budynku, co „Tele M”. Tymczasem w październiku 2002r. przedstawiciele „Tele M” odmówili im wstępu do redakcji. W grudniu 2002r. sąd uwzględnił wniosek obu skarżących o zarządzenie środka zabezpieczającego i nakazał, aby „Tele M” wpuściła ich do redakcji. Postanowienie to zostało utrzymane w mocy w instancji odwoławczej, ale wszelkie próby doprowadzenia do jego wykonania zakończyły się niepowodzeniem.*

W skardze do Trybunału skarżący zarzucili, że władze nie udzieliły skutecznej pomocy w doprowadzeniu do wykonania prawomocnego postanowienia sądu, co uniemożliwiło im kontynuowanie pracy jako dziennikarze i w rezultacie było zamachem na wolność wypowiedzi (art.10 Konwencji).

Trybunał potwierdził ważne znaczenie wolności wypowiedzi będącej jednym z warunków dobrego funkcjonowania demokracji. Rzeczywiste i skuteczne korzystanie z tej wolności nie zależy jedynie od powstrzymania się przez państwo od wszelkiej ingerencji, ale może od niego wymagać działań ochronnych również w stosunkach między jednostkami.

W celu ustalenia, czy istniał obowiązek pozytywny państwa, należy uwzględnić konieczność – i dotyczy to całej Konwencji – zachowania właściwej równowagi między interesem ogólnym i interesami jednostek. Zakres tego obowiązku uzależniony jest nieuchronnie od sytuacji w państwach Konwencji oraz ich wyborów dotyczących priorytetów i środków. Obowiązku tego nie można tym bardziej interpretować w sposób oznaczający obciążenie władz ciężarem nie do udźwignięcia lub nadmiernym. Trybunał

bierze również pod uwagę naturę wypowiedzi wchodzących w grę, możliwość przyczynienia się przy ich pomocy do debaty publicznej, charakter i zakres nałożonych ograniczeń, istnienie innych sposobów korzystania z tej wolności a także wagę konkurencyjnych praw innych osób lub społeczeństwa jako całości.

W tej sprawie sąd wydał postanowienie sądu nakazujące przedstawicielom spółki „Tele M” umożliwienie skarżącym wstępu do redakcji „Radio M Plus”. Mimo wszczęcia postępowania egzekucyjnego i podjęcia czynności przez komornika nie zostało ono wykonane.

Rząd uważał, że zarzuty skarżących należało przeanalizować z punktu widzenia ewentualnej ingerencji państwa w prawa skarżących, ci z kolei zarzucili niewypełnienie przez państwo pozytywnego obowiązku na podstawie art.10. Trybunał podkreślił, że władze nie ponosiły w tym wypadku żadnej bezpośredniej odpowiedzialności za ograniczenie wolności wypowiedzi będące przedmiotem skargi. Żadna odpowiedzialność państwa nie mogła wynikać z powodu tego, że spółka prywatna uniemożliwiała skarżącym dostęp do redakcji radiowej. Należało jednak ustalić, czy w tych okolicznościach państwo wypełniło swój pozytywny obowiązek ochrony przed ingerencją ze strony innych osób - w tym wypadku przedstawicieli spółki „Tele M” – w korzystanie przez skarżących z praw na podstawie art.10 Konwencji.

Trybunał musiał najpierw ustalić, czy w danych okolicznościach państwo miało taki obowiązek.

W związku z tym przypomniał swoje orzecznictwo na tle art.6 Konwencji gwarantującego każdemu dostęp do wymiaru sprawiedliwości, którego częścią jest prawo do tego, aby ostateczne orzeczenia sądowe były wykonywane. W tej sprawie pojawiła się kwestia, czy poza interesem strony w tym, aby doprowadzić do wykonania korzystnego dla niej orzeczenia oraz interesu ogólnego w prawidłowym funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości można dodać interes skarżących do poszanowania prawa do wolności wypowiedzi przez wykonanie wydanego na ich korzyść prawomocnego orzeczenia sądu.

Rząd nie kwestionował, że starając się o dostęp do redakcji i wyposażenia stacji radiowej „Radio M Plus” skarżący dążyli do kontynuowania pracy jako dziennikarze radiowi, co bez wątplenia stanowiło istotny element prawa do wolności wypowiedzi. Trybunał podkreślił, że nie może wypowiadać się na temat legalności działalności lokalnej stacji radiowej. Zgodził się z twierdzeniem, że w okresie 2002 – 2004 nie prowadziła ona żadnej działalności nadawczej, ale nie odebrano jej licencji, chociaż było to prawnie możliwe, jeśli jej posiadacz nie nadawał programu z powodów technicznych przez okres nie krótszy niż 45 dni lub z każdego innego powodu przez okres nie krótszy niż 96 godzin.

Sprawa ta nie dotyczyła braku możliwości przekazywania innym określonych informacji lub idei, ale sposobu wykonywania zawodu odgrywającego – w ocenie Trybunału - istotną rolę w społeczeństwie demokratycznym. Wchodził więc w grę ważny element wolności wypowiedzi skarżących - sposób korzystania z niej.

W tym przypadku nie chodziło o zwykłą zdolność do korzystania z tego prawa. Skarżący dysponowali bowiem w rzeczywistości środkami technicznymi pozwalającymi na przekazywanie programów radiowych. Z akt wynikało, iż na przestrzeni lat 2002 i 2003 mogli oni opublikować kilka artykułów w prasie krajowej i lokalnej. Nie można jednak było uznać tego za korzystanie przez nich ze swobody wyboru sposobu wypowiedzi. Zgodnie z orzecznictwem Trybunału, poza treścią wyrażanych idei i informacji art.10 Konwencji chroni również sposób jej wyrażania. Trybunał ani sądy krajowe nie mogą zastępować prasy w ocenie najodpowiedniejszej techniki informowania, z jakiej powinni korzystać dziennikarze. Należało również wziąć pod uwagę potencjalny wpływ kanału przekazu. Ma on pewne znaczenie dla wolności wypowiedzi ze względu na to, że wpływ mediów audiowizualnych jest często znacznie szybszy i silniejszy niż prasy drukowanej. W rezultacie Trybunał tym bardziej nie mógł zaakceptować argumentu rządu, który twierdził, że skarżący mogli w inny sposób manifestować swoją wolność wypowiedzi.

Trybunał przypomniał m.in., że państwo jest ostatecznym gwarantem pluralizmu, przede wszystkim, jeśli chodzi o media audiowizualne, których program często dociera do bardzo szerokiego kręgu odbiorców. Jego rola staje się tym bardziej nieodzowna w sytuacji, w której niezależność prasy znajduje się pod presją ze strony polityków i podmiotów trzymających władzę ekonomiczną. Szczególne znaczenie w tej sprawie miał więc kontekst wolności prasy w Rumunii w owym czasie. Według raportów wielu organizacji krajowych i międzynarodowych sytuacja prasy w Rumunii w okresie 2002-2004 była niezadawalająca. Wynikało z nich m.in., że prasa lokalna była pod bezpośrednią lub pośrednią kontrolą elity politycznej i ekonomicznej regionu. Frășilă potwierdził, iż wywierano na niego presję polityczną i ekonomiczną, pod której wpływem był zmuszony sprzedać udział w spółce telewizyjnej. W tych warunkach duże znaczenie miały działania wymagane od państwa ze względu na jego rolę gwaranta pluralizmu i niezależności prasy.

W rezultacie w tej sprawie władze miały obowiązek takich działań, które mogłyby pomóc skarżącym doprowadzić do wykonania prawomocnego i podlegającego egzekucji postanowienia sądu z 6 grudnia 2002r. Odmówiono im jednak dostępu do redakcji stacji radiowej. Zwrócono jedynie sprzęt.

Trybunał przypomniał, że wykonywanie władzy państwowej mające wpływ na prawa i wolności zagwarantowane w Konwencji rodzi odpowiedzialność państwa niezależnie od formy, w jakiej się ono odbywa. Decyzja państwa o przekazaniu określonemu podmiotowi niektórych swoich uprawnień nie może ograniczać jego odpowiedzialności wyłącznie do spraw, które zdecydowało się ono zachować dla siebie. Tak więc

państwo, jako depozytariusz władzy publicznej miało obowiązek działać z odpowiednią pilnością i pomóc skarżącym w doprowadzeniu do wykonania wydanego na ich korzyść wyroku, w szczególności w drodze czynności komorników.

Skarżący domagali się w trybie pilnym egzekucji postanowienia z 6 grudnia 2002r. Komornik dwukrotnie udał się z nimi do siedziby stacji radiowej, ale tylko on został wpuszczony do studiów wyposażonych w specjalistyczne wyposażenie. Komornik nie wystąpił jednak o obecność i pomoc policji, chociaż było to potrzebne ze względu na to, że dłużnicy odmawiali współpracy. Nie podjął żadnych innych kroków, aby doprowadzić do egzekucji. Ze względu na znaczenie tej sprawy dla skarżących, którzy usiłowali odzyskać możliwość pracy jako dziennikarze radiowi oraz na fakt, że wchodziło w grę postanowienie wydane w trybie zarządzenia zabezpieczającego, egzekucja wymagała pilnych działań.

Trybunał przeanalizował argumenty rządu dotyczące środków prawnych, z których skarżący, jego zdaniem, mogli skorzystać, aby doprowadzić do egzekucji. Uznał, że żadnego z nich nie można było uznać za umożliwiający bezpośrednią naprawę zarzuconego naruszenia, podobnie, jak innych, z których skarżący próbowali skorzystać. Zdaniem Trybunału podjęli oni wystarczające działania, aby doprowadzić do wykonania postanowienia. Główny instrument sądowy udostępniony skarżącym, a więc system komorniczy okazał się nieodpowiedni i nieskuteczny. Z powodu niepodjęcia skutecznych i koniecznych środków pomocy skarżącym w wykonaniu prawomocnego i wykonalnego postanowienia sądu władze pozbawiły art.10 Konwencji wszelkiego praktycznego znaczenia i podważyły możliwość wykonywania przez skarżących zawodu dziennikarza radiowego. W rezultacie nastąpiło naruszenie tego artykułu (jednogłośnie).

Rumunia musi zapłacić skarżącym łącznie 18 tys. euro zadośćuczynienia za wszystkie poniesione szkody oraz pierwszemu z nich 5,5 tys. euro jako zwrot kosztów i wydatków.

#### **Uwagi:**

W rozmaitych sytuacjach państwo musi aktywnie działać, aby umożliwić rzeczywiste korzystanie z wolności wypowiedzi, zwłaszcza przez dziennikarzy i ogólnie media, ze względu na ich rolę w demokracji. Czasami może to oznaczać zaangażowanie w egzekucję wyroku sądowego.